





ozyl wykretnie, że artykuł ten został wydrukowany bez jego wiedzy i w czasie jego nieobecności w Zamocciu.

Sąd Okręgowy, pod przewodnictwem Sędziego Mikorczy, po przemówieniu pełnomocnika oskarżyciela prywatnego adwokata Kupczyńskiego i obrońcy oskarżonego adwokata Skoczyńskiego, dopatrzył się w treści wspomnianego artykułu cech zniesławienia, zasądził odpowiedzialność redaktora dwutygodnika „Polska Odrodzona” na dwa miesiące aresztu oraz na 2.000 złotych grzywny, z zamiarą na 4 miesiące aresztu w razie nieściągalności. (KAP).

**ZASOZYTNE ODZNACZENIE PAPIESKIE POLSKIEGO UCZONEGO.**

Papież Pius XI odznaczył orderem Komantora Wielkiego Krzyża św. Grzegorza W. dra Rudolfa Weigla, prof. uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w uznaniu zasług położonych na polu walki z tyfusem plamistym. Tyfus plamisty pochłaniał bowiem liczne ofiary wśród misjonarzy (85 procent wszystkich zgonów). Do niero profilaktyczne szczepienie szczepionką prof. Weigla, stosowane w misjach katolickich Chin i innych krajów świata, zabezpieczyło ich w zupełności przed tą straszną zarazą i ocalało życie wielu krzewicielom Słowa Bożego.

**ZARZUCAJĄ WARSZAWIANIE, ŻE JEST INDIJANKA.**

Właściciel dużej kamienicy w Warszawie p. Ludwik Manersberger przebywał z żoną w Ameryce, skąd wrócili przed kilkunastu laty, przywożąc ze sobą córkę, Marię Ludwikę.

Przed rokiem Manersberger zmarł i wówczas dom odziedziczyła córka. Obecnie rodzinstwo zmarłego wystąpiło do prokuratora ze skargą, że młoda Maria Ludwika nie jest córką zmarłego, lecz czystej krwi Indjanką, przywiezioną z Ameryki. Rodzinstwo zmarłego dowodzi, że Manersbergowa nie miała swoich dzieci i adoptowała obce, czyniąc to rozmyślnie na szkodę rodziny swego męża.

Według skargi, Manersbergowa trzykrotnie adoptowała dzieci z domu podrzutków, które jednak następnie wypędzała. — Dziewczyna, uchodząca obecnie za córkę zmarłego, jest czerwono-skóra i została ochrzczona w Warszawie, mając cztery lata.

Rodzina zmarłego oskarża obecnie Manersbergową oraz rodziców chrześniwych dziewczyny o oszustwo.

W sprawie tej wszczęto śledztwo i ta wyjątkowa sprawa budzi w sferach sądowych duże zainteresowanie.

**LIST ŻŁODZIEJA.**

Wi mi Mironowszczyzna koło Michniewic, nieznaną sprawcy obrabowali doszczętnie miejscową cerkiew. Faszwą rabunku padły wartościowe obrusy, przedmioty liturgiczne ze szczerzego złota oraz pewna suma gotówki.

Przed kilku dniami stróż nocny cerkwi, Borys Balin, otrzymał od jakiegoś wyrostka paczkę, w której znajdowały się niektóre przedmioty zrabowane przez list treści następującej: „Nie chcąc być na siebie ciężkiej odpowiedzialności wobec Boga i ludzi, oddaję zrabowane przedmioty, jakie przypadły na mój podział. Za innych nie odpowiadam.”

**7 Brazyliji**

— W Stanie Rio Grande do Sul wykryto zarazę, niszącąca plantacje ryżu.  
— W Stanie Maranhão w oko

**PROTEST**

**CENTRALNEGO ZWIĄZKU POLAKÓW W BRAZYLII PRZECIWKO OSZCZERZYM ARTYKUŁOM UMIESZCZONYM W GAZECIE »CORREIO DO PARANÁ«**

Nadzwyczajne plenarne zebranie C. Z. P. zwołane na skutek bezprzykładnych napaści na Naród Polski, oraz społeczne instytucje polskie reprezentowane w Brazylii, napaści podjętych w sposób niepraktykowany w Brazylii, przez redakcję CORREIO DO PARANÁ — uchwała następujący protest:

My Polacy, zdziwieni z złości z Brazylijanami i głęboko przywiązani do gościnnej i szlachetnej Ziemi Brazylijskiej, zroszyliśmy naszym krwawym potem, na której pracowaliśmy nie tylko dla własnej korzyści, ale i ku chwale i rozwoju Brazylii, poruszeni do żywego nędznymi i bezpodstawnymi obelgami na naród polski — odrzucamy z pogardą wszelkie nieudolne zakusy wykopania przepaści między obu narodami.

Nie potrzebujemy udowadniać naszego stosunku do przybraanej Ojczyzny — Brazylii i naszej lojalności; pół wieku naszego tutaj pobytu, ziemia Brazylijska pracą naszą przemawia za nas. Nie potrzebujemy mówić o zemście, którą jest Naród Polski — znają nas tutaj. Ze niepodjęto akcji tej w interesie Brazylii — to widać z każdego artykułu »Correio do ParanÁ«. Każdy zauważył, że akcja ta służy obcym interesom, a podjęta jest przez osobników niewiadomych narodowości, zaślepionych chęcią zaspokojenia swych interesów materialnych oraz zemstą za zawiedzione aspiracje.

Stwierdzamy, że ani Naród Polski, ani lembardzieli Jego synowie osiedli w Brazylii, ani znani nam i przebywający przybylsze z Polski, nie mają i nie mogą mieć absurdalnych zamiarów imperialistycznych wobec Brazylii.

Nonsens jest przypuszczać, że Polska odległa o tyle tysięcy mil nie posiadając po drodze baz fletowych i operacyjnych, jak inne mocarstwa — mogłaby sięgnąć po jakiegokolwiek terytorium w Ameryce Południowej. Nie posiadamy nawet redakcję »Correio do ParanÁ« o tak daleko posuniętą naiwność, żeby choć w części wierzyła w swoje własne wywody.

To też największą winą dziennika jest to, że niedba nawet o pozory prawdy i liczy jedynie na zupełnie bezkrytycznych czytelników, których z pewnością wielu nie znajdzie.

Gdyby u informatorów »Correio do ParanÁ« tliła choćby iskra sumienia i uczciwości, dowiedzieliby się łatwo, jakie są istotne zamiary Polaków wobec Brazylii i czym jest napastowana przez nich Liga Morska i Kolonialna.

Dowiedzieliby się, że »Imperializm polski« ma na celu nawiązanie bezpośrednich stosunków z Brazyliją za pomocą własnych emigrantów z wykluczeniem przez to kosztownego dla obu Krajów pośrednictwa państw trzecich. Brazylija posiada mnóstwo produktów, które Polska dotychczas zakupuje w innych krajach, a jeżeli nawet w Brazylii, to pod obcą firmą, tak samo i Polska miałaby na zbyt w Brazylii produkty własnego przemysłu.

Kupować wszystkie zamorskie produkty w Brazylii, sprzedawać w zamian za to te, które Brazylija potrzebuje, na słabo zaludnionych swych terenach, znaleźć upust nadmiarowi swej ludności rolnej, której pracowitość i lojalność i przywiązanie do nowej Ojczyzny jest historycznie stwierdzone i społeczeństwu tułejstwu aż nadto znane.

Oto hasła »imperializmu polskiego«; — — — W imię sprawiedliwości, wobec artykułów oszoczerzych, tak co do treści, jak i formy, odwołujemy się do Władz i Społeczeństwa Brazylijskiego, o potępienie i położenie kresu zakusom dążącym do podkopania dziś już tradycyjnej przyjaźni między Oboma Narodami.

Wierzmy, że Szlachetne Społeczeństwo Brazylijskie potrafi odpowiednio potraktować j poza nawias swej opinii usunąć osobników niewiadomej nacji przyznających wstyd, jakimkolwiek narodowi pod którego przynależność się podszycują.

Zarząd Główny C. Z. P.

Stefan Gontarski Prezes Ludwik Szczygieł Sekretarz Gener.

**» Oświata »**

**SOLIDARYZUJE SIĘ Z PROTESTEM C. Z. P.**

W związku z artykułami zamieszczonymi w dzienniku »Correio do ParanÁ«, które zawierają oszczerstwa i obelgi pod adresem Narodu Polskiego, oraz usiłują poróżnić nas z tułejstvem społeczeństwem brazylijskim a także z bratnim narodem ukraińskim, Zarząd Zw. Tow. »Oświata« na nadzwyczajnem posiedzeniu odbytem dnia 4 b. m. uchwalił, bez względu na obecny swój stosunek wewnętrzny do C. Z. P., przyłączyć się do protestu Centralnego Związku Polaków w Brazylii przeciwko oszczerzym artykułom umieszczonym w gazecie »Correio do ParanÁ«.

Ks. Jan Paika — sekretarz Jan Faucez — prezes

**Związek Polski**

**SOLIDARYZUJE SIĘ Z PROTESTEM C. Z. P.**

W związku z artykułami zamieszczonymi w dzienniku kurytybskim »Correio do ParanÁ«, które zawierają oszczerstwa i obelgi pod adresem Narodu Polskiego oraz usiłują poróżnić nas z tułejstvem społeczeństwem brazylijskim a także z bratnim narodem ukraińskim, Zarząd Związku Polskiego na nadzwyczajnem posiedzeniu odbytem dnia 5 b. m. uchwalił, bez względu na obecny swój wewnętrzny stosunek do C. Z. P., przyłączyć się do protestu ogłoszonego przez Centralny Związek Polaków w Brazylii przeciwko oszczerzym artykułom umieszczonym w gazecie »Correio do ParanÁ«.

II. sekretarz: Władysław Kuliec prezes: Franciszek Lachowski

**RODACY! OMIJAJCIE SKŁADY WROGIE POLSKOŚCI!**

licach Mirim i Itapicuru wskutek ulewnej deszczu nastąpiła powódź, która zalała tor kolejowy, — W Bello Horizonte z wiatrem wymknęło się siedmiu więźniów.  
— Z Rio de Janeiro przybył

do Parany dr. Samuel Venancio Campos da Paz, ażeby dokonać inspekcji zakładów subwencjonowanych przez Ministerstwo Nauczania i Zdrowia Publicznego.

**KURYTYBA**

**KS. MAURYCJUS DUNAND WYJECHAŁ DO FRANCJI.**

W ubiegły wtorek rano odjechał z Kurytyby do Francji Ks. Maurycjusz Dunand, dyrektor duchowny Zakładu Sióstr i Kolegium żeńskiego na Cajuru, oraz kapelan szpitala Santa Casa. Ks. Dunand 30-letnią gorliwą pracą w Kurytybie zaszczytnie sobie i poważanie. Ks. Dunand jest gorącym przyjacielem Narodu Polskiego.

Odjeżdżającego pożegnało na dworcu kolejowym liczne grono przyjaciół tak duchownych jak i świeckich osób, między innymi, ks. Wład. Kula, proboszcz przy Katedrze, Ks. Sup. S. Kandora proboszcz z Orleanu, ks. Redaktor Paika, przełożony Braci Marystów i inni. **NOWY SEKRETARZ SKARBU** Interwenter Parany, p. Manoel Ribas zamianował sekretarzem Skarbu dr. Flavio Carvalho Guimarães'a.

**ZDERZENIE AUT**

Na skrzyżowaniu ulic Saldanha Marinho i Ermellino de Leão zdarzył się aut o nazwone numerami P-2268 i P-1017; w katastrofie prócz uszkodzeń aut, Manoel Henrique otrzymał lekkie rany.

**São Paulo**

Kolo Związek Rezerwistów zaprasza wszystkich Rezerwistów i Byłych Wojskowych na walne zebranie które się odbędzie dnia 15 kwietnia 1934 r. o godzinie 3 po poł. w lokalu Towarzystwa Polskiego w São Paulo ulica Tibiriça N 12 w ważnej sprawie.

Zarząd

Kolo Związek Rezerwistów W. P. w São Paulo.

**Od Administracji**

Od kilku tygodni Administracja »Ludu« i »Przyjaciela Rodziny« przeprowadza kontrolę płatności Czytelników. Agenci nasi zazwyczaj dobierani bardzo starannie i po namyśle, wywiązują się z przyłączonego obowiązku bardzo gorliwie, utrzymują kwitarsusze w porządku, uszczupiają się z otrzymanych należności za prenumeryaty nawet kilka razy w roku. Tym naszym współpracownikom jesteśmy zawsze w całym uznaniem.

Niestety zdarza się, choć bardzo rzadko, że ten lub ów agent zaniedbał się w swych obowiązkach tak wobec Redakcji »Ludu« jak i Czytelników. Pobrał pieniądze za prenumeryaty, ale latami zwleka z ich przekazaniem Redakcji, albo też ich wcale nie zamierza uiścić. Redakcja wstrzymuje wszystkie pisma, Czytelnicy dopiero wtedy reklamują, i wychodzi na jaw nadużycie. W takich wypadkach, gdy prenumerator opłacił należność, lecz agent nieprawnie zatrzymał, Redakcja uwzględni reklamację.

Równocześnie Administracja przeprowadza kontrolę kwitarsuszy. Byłych Agentów, którzy bez wiadomości Redakcji, przekazali swe kwitarsusze następcom, skoro otrzymają w tej sprawie pismo z Redakcją, lub też dotychczas nie zwrócili ich Redakcji, upraszamy o ich zwrot lub też poinformowanie nas, jakie kwitarsusze i komu przekazali.

Może się zdarzyć, że wskutek pomyłki, nie samego agenta, lecz innych osób, lub po prostu kwitarsusze zaginęły. W takich wypadkach upraszamy osoby do których się zwracamy o wyrozumienie, ponieważ Administracja »Ludu« i »Przyjaciela Rodziny« posiada tysiące Czytelników; często zdarza się, że zachodzą te same nazwiska i imiona, zatem, pomimo staranności i największej uwagi, ze strony pracowników Administracji naszej, pomyłka może niekiedy zejść.

W interesie nietylko Redakcji lecz i Czytelników samych leży, ażeby wszelkie niejasności i nieporozumienia były wyjaśnione z wyrozumieniem.

Administracja

»Ludu« i »Przyjaciela Rodziny«.

**NIETAKTY »GAZETY POLSKIEJ W BRAZYLII«**

W związku ze sprawozdaniem z obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego w Kurytybie zamieszczonym w »Gazecie Polskiej w Brazylii« N-13, w którym pominięto milczenie obecności prezesa Zw. Tow. »Oświata«, w celu uniknięcia mylnych domysłów i domysłów, zwróciliśmy się do Wydawcy »Gazety Polskiej w Brazylii« z zapytaniem komu mogą wręczyć odnośne sprostowanie. Otrzymałem odpowiedź, że będą mógł wręczyć samemu Wydawcy lub w Redakcji.

Kilka dni później ku nie małowemu zdziwieniu w następnym numerze »Gazety Polskiej w Brazylii« wyzytałem »sprostowanie« zredagowane przez samą Redakcję, którego jednak styl i wyrażenia są tego rodzaju, że trzeba je uważać za nowe zrykany, a nie sprostowanie. Wobec tego zrzęgnąłem z przesłania sprostowania do Redakcji »Gazety Polskiej w Brazylii«.

**KOMUNIKAT ZW. TOW. »OŚWIATA«**

W związku ze sprawozdaniem z obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego zamieszczonym w »Gazecie Polskiej« N-13, w którym pominięto milczeniem obecność prezesa Zw. Tow. »Oświata« p. prezesa Jana Fauceza, dając powód do mylnych domysłów a następnie w związku z notatką p. t. »Fałalne sprostowanie« zamieszczoną w »Gazecie Polskiej w Br.« N-14, która zawiera lekceważące i niepoważne wyrażenia pod adresem p. prezesa Fauceza, Zarząd Zw. Tow. »Oświata« uchwalił na piętnować nietakt i złą wolę sprawozdawcy »Gazety Polskiej w Brazylii«.

Zarząd.

Następujące osoby mają do odebrania listy w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie:

Ćwika Bolesław, Farynowski Stanisław, Jakubiec Heła, Janczarczak Ignacy, Kaufer Władysław Jan, Kurowska Marianna, Lityński Miocyzław (Polecony), Lucowicz Edward, Ogiński Jan (z P. K. O.), Słeczka Stefanja (z P. K. O.) Świątowski Kazimierz, Śrzednicki Bronisław, Szeremeta Jurek (z P. K. O.), Wroński Wiktor, Wyszyńska Augusta Wytrkus Stanisław, Zak Stanisław.

Osoby pragnące otrzymać listy pocztą winny nadesłać do Konsulatu Generalnego 13000 na wydatki pocztowe.

**KONSULAT GENERALNY R. P. W KURYTYBIE.**

**WALNE ZEBRANIE »SARMA CJI«**

Zarząd Stowarzyszenia Studentów »Sarmacja« zwołuje na dzień 8 kwietnia b. r. (w niedzielę) na godzinę 14-ą Nadzwyczajne walne zebranie, na które zaprasza wszystkich członków. Ze względu na ważność uchwał, jakie mają spaść na tem zebraniu, pożądanym jest jak najliczniejszy udział sarmatów. Na porządku dziennym jest: wybór delegatów na Sejmik OZP. i sprawa budowy Domu.

Zarząd.

**(T. 7.)**

**DLACZEGO SIĘ SMUCIĆ?**

Dlaczego się smucić, jeżeli życie należy do ludzi wesołych? „Smutek, to choroba“ — oświadczył jeden z naszych bardzo znanych lekarzy. I to jest prawda. Człowiek zdrowy, doskonale się czujący fizycznie i psychicznie, zawsze przedstawia się dobrze, czuje się zadowolony. Ten, który się czuje osłabiony, zniechęcony, smutny — to dlatego, iż jest chory. Bardzo często sło podobnie od braku odpoczynku, pożywienia, spokoju fizycznego i umysłowego. Którykolwiek z tych wypadków można wyleczyć usuwając zło i równocześnie wzmacniając siły pomoczą Tonofosfan, najlepszy zastrzyk na wzmożenie.

Dr. Sylvino P. de Araujo **VORONOFF** wynalazca brazylijskiego lekarstwa

**Fluxo Sedatina**

**Kobieta jest ocalona.** Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczony rosyjski wynalazł lekarstwo **FLUXO SEDATINA**. Pewna pani cierpiąca na chorobę kobiecą a po zaoczeniu lekarstwa **Fluxo Sedatina** doznała w przeciągu dwóch godzin ulgi; organizm jej został urolgowany wszelkie bóle znikły na zawsze.

**Fluxo Sedatina** poleca się lekarzom i akuszerkom.

**Fluxo Sedatina** używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.

**Fluxo Sedatina** można nabyć w aptekach.

Na żądanie daje się posady przyjmujące znaczki na list.

**RIO — Rua Itandoga 105.**



# Bacność! RODACY! Bacność! Potrzeba służącej.

Tow. Kulturalno-Oświatowe im. Ig. Paderewskiego przy ul. 5 de Maio róg Alfereis Poli, wystawia na swej scenie, dnia 8 kwietnia bieżącego roku arcy-wielką komedię w dwóch aktach pod tytułem **ZYD SWATEM**. Fr. K. Blotnickiego, na którą zaprasza swych członków i sympatyków.

Początek o godz. 8 wieczorem. Po przedstawieniu **BAL**. Orkiestra doborowa. Specjalnych zaproszeń nie rozsyłamy.

**Uwaga:** Kto pragnie się uśmiać i ubawić po długim poście niech przybywa do Tow. Paderewskiego. **Będzie szurasko. Złot dzieci.** Zarząd.

**DO POSIADACZY KSIĄŻECZEK**  
oszczędnościowych z Pocztowej Kasy w Warszawie, oraz Obligacji Pożyczki Państwowej w złotych.

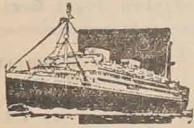
Kupuje odcinki procentowe i placę po 1800 za złotego. Adres mój: **Miguel Ussyk - Rua 13 de Maio 391 - Curitiba**

**Klinika Dentystyczna**  
**JAN SKALSKI**  
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.

**Rua Brigadeiro Franco N. 1985 róg Aquidabam - CURITYBA**

## Mala Real Ingleza



**ASTURIAS** 7-go Kwietnia do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

**Do Montevideo i Buenos Aires:**  
H. Monarch 10 Kwietnia  
A. Chieffain 17  
Alcantara 23

**Z Santos do Europy:**  
Asturias 7 Kwietnia  
H. Patriot 9  
Almazora 21  
H. Monarch 23

Sprzedaje się sztykarty 3-cje klasy do Europy: jak do **Polski**, **Lotwy**, **Irlandji**, **Czechosł. wacji**, **Jugosławji**, **Austrji**, **Rumunji**, **Bessarabji**.

Informacji udziela Agencja: **Cia Marte**  
Rua 15 de Novembro 257-261 - Caixa postal 220 - CURITYBA

**AFFONSO P. ETZEL**  
Chirurg - Dentysta

Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.

Kons. i Rez.: **Rua Fl. Peixoto 685**  
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-jej.

**Casa da Homeopathia**  
Apteka Homeopathia  
Rośliny lecznicze  
Specjalność produktów Aptecznych, perfumerji itp.

**Praca General Osorio 87 KURITYBA - PARANA**

## Slyne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMEL'A



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: **Anemji, Sklerozie Suchotom, Malarii, Neuraste-nji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorom kobie-cym, skrofulo-m, astenji i t. d.**

**HAEMATOGEN D-ra Hommela** działa ze skutkiem.

## Internat Gimnazjum Parańskiego

Równoprawny z **Colégio Pedro II** z Rio de Janeiro pod dyktando Księży ze Zgromadzenia **Sw. Wincentego a Paulo** i mieszczący się w pięknej dzielnicy Batel, z obszernymi i bardzo wygodnymi instalacjami jest to **Kolegium**, które daje najlepsze warunki Szan. Rodzicom, przedewszystkiem z **Interioru**, w celu wychowania moralnego, intelektualnego i fizycznego swych dzieci.

**Kolegium** to, wolą więcej od innych uczniowie pochodzenia polskiego tak z Parany jak i Santa Kataryny.

Jest ono najlepszym ze wszystkich **Kolegów**, odcisnęło co do profesorów, pilności uczniów, **zdania egzaminów**, jako też co do dyscypliny, pożywienia i niskich opłat.

Oprócz kursu gimnazjalnego, do którego zapisy są otwarte od **15-go marca**, internat prowadzi również **kurs przygotowawczy**, w którym, za opłatą roczną 1,200\$000, przygotowuje się kandydatów do wstępnego egzaminu.

Przy Kolegium również jest Szkoła Przystosowania Wojskowego, która wydaje Cadenety dla rezerwistów.

Po dokładniejszych objaśnieniach, zgłaszać się do dyrektora, **Rua Bispo D. José, N. 2674 - Curitiba**.

## APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: **KUNO KLEEMANN**  
Kurytyba - Praca Tiradentes 398 - Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej.

**MÓWI SIĘ I PO POLSKU.**

**... Assim fallou 'seu' Tonico Underberg:**

Para o churrasco aceitar o seu convite, Mas, antes, abriremos o appetite. De Underberg um traguinho tomaremos E, assim, com maior gosto comeremos. Sem temor de qualquer perturbação, Será facil e prompta a digestão.

87 años de exto mundial

Um calice por dia - dá saúde e alegria

**Nie idźcie pieszo do pracy!**

Jadąc rowerem znajdziecie się w ciągu kilku minut na miejscu, wykonując zarazem nadzwyczaj zdrowe ćwiczenie gimnastyczne.

Sprzedają hurtlowo i detalicznie na dogodnych spłat.

Informacje: **João Prosdocimo & Fos.**  
Rua Barão do Serro Azul 81-85 - Kurytyba.  
FILIA: Rua 9 de Março 69 - JOINVILLE - Sta. Catharina

**Chapelaria Elegante**  
RUA RIACHUELO 130  
Zawsze nowe fasony kapeluszy dla **PAŃ I DLA DZIECI**.  
Własna fabryka sztucznych kwiatów i wianok ślubnych.  
Wykonuje się desenie na materiałach do haftu.  
Welon ślubne w różnych cenach.

Już sięgał prawie muru, kiedy spojrzawszy w górę zobaczył głowę dozorcę w jasno oświetlonym oknie.

Zbieg wiedział, co się teraz stanie, i z rozpaczliwym postanowieniem odepchnął się nogą od ściany więziennego budynku tak, że ciało jego otrzymało ruch wsteczny.

W tej samej chwili przecięto linę u góry.

Norberg spadł, ale skutkiem odpełnienia się, nie pomiędzy budynek i mur okalający, tylko szczęśliwie wprost na grzbiet jego.

Utrzymał się na nim i upadek ten nie zaszkodził mu, bo wysokość sięgała ledwie dwóch metrów.

Ułtywał sygnał i wystrzał, widział światła i to wszystko nagliło go do pośpiechu.

Nie miał wyboru.

Albo zdecydował się na skok z wysokości czterech metrów, przyczem nie wiedział na co spadnie, albo zląkł się na nowo.

Zdecydował się na to pierwsze i zsuwając się po zewnętrznej stronie muru, stanął znowu na nogach.

Nie widział nic wokoło siebie, bo tak ciemno było po zajęciu kieszoności za chmury, że nie widział nawet muru, którego ręką dotykał.

Dosyć dobrze znał teraz z tej strony więzienie, zaczął więc biec w prostym kierunku od muru.

Burza i ciemność przyszły mu z pomocą.

Pogoń musiała w krótko stracić ślady jego.

Słyszał jeszcze za sobą zdyszane głosy i szybkie kroki, wkrótce jednak dobiegł do opustoszałych łomów kamienne, wypełnionych zwiem i porośniętych, gdzie niedługo krzakami. Potykając się, padając i podnosząc, pędził wpoprzek przez łomy.

Przedarł się przez krzaki jak jeleni ściegi; nie zważał, że gałęzie twarz ranily mu i ręce, a ubranie zwieszało się w strzępach.

Nagle grunt się załamywał i prowadził do parowu, porośniętego wysokimi, ponuremi sosnami.

Dobiegłszy do końca tego parowu, stanął na brzegu rzeki, przepływającej w bliskości więzienia.

Odpoczywał parę minut zadyszany i zgrzany.

Nagle zdało mu się, że po przez szum burzy usłyszał za sobą trzask łamanych gałęzi.

Czyżby pogoń była już tak blisko? Wskoczył do wody bez namysłu, aby przepłynąć na drugą stronę.

Ręka przejęła go lodowatym dreszczem.

Rzeka płynęła warłko i porwała go z sobą.

Dał się unosić wodzie, bo był doskonałym pływakiem, nie zaniedbywał jednak ruchu naprzód i ciągle posuwał się dalej.

Mimowoli przyszła mu na myśl owano strasna na morzu, o której opowiadał dziś Garbusowi.

Wtedy udało mu się ująć z zwiem, czyżby miał dziś zginąć w tym strumieniu prawie?

Naprzęży wszystkie siły i wkrótce dostał się na brzeg przeciwny.

Teraz mógł się uważać za ocalonego. Tymczasem wolny był przynajmniej od pogoń.

Westchnął głęboko z ogromną ulgą i poszedł brzegiem rzeki układając plan działania.

Musieli nozą zostawić jak największą przeszkłę pomiędzy sobą i więzieniem, bo pewny był, że z nastaniem ranka szukać go będą w okolicy.

Zwrócił się więc tyłem do rzeki i szedł na przelaj soprzecz pola i łąki.

Wkrótce natrafił na drogę, prowadzącą w obrany przez niego kierunku.

Nozą jeszcze doszedł do lasu i czuł się tu dopiero zupełnie bezpiecznym.

Nie odpoczywał jednak i szedł tą drogą aż do świtu.

Kiedy się już zupełnie rozwidniło, zobaczył przed sobą pierwsze domki leśnej wioski, zatrzymał się i namyślał, co czynić wypada?

Przedewszystkiem musiał zmienić ubranie.

Nie mógł się nigdzie pokazać w więziennym kaftanie, który wisiał na nim w łachmanach, nie narażając się na ujęcie i odprowadzenie z powrotem do więzienia.

Musi także zdobyć sobie pieniądze i pożywienie.

Ale jakim sposobem?

Trzeba szukać szczęścia i to w tej wiosce.

Tu nie doszła jeszcze wiadomość, o

Sternik umieścił Lisę w małym pokoiku na pierwszym piętrze, którego okna wychodziły na balkon, oparty na drewnianych kolumnach.

Kazał przynieść skromny posiłek i po spożyciu go zabrał się do wyjścia.

Muszę panią zostawić samą na parę godzin! - oświadczył. - Zamknę pokój nie z obawy, aby pani udziole chciała, ale aby pani nie dokuczano. Zajazd jest pełen marynarzy, a to dzięki bestje. Dowiem się teraz o tym okręcie, na którym mamy odpłynąć. Wrócę jak będę mógł najprędzej.

Wyszedł, zamykając drzwi starannie.

Liza znowu była uwięziona.

Usiadła przy otwartym na balkon oknie i patrzyła smutkami, zalazanymi oczami.

Widziała w oddali na tle nieba wierzchołki masztów, opanaowała ją gwałtowna tęsknota za ojczyzną, domem i ojcem opuszczonego.

Zobaczył jeszcze kiedy w życiu? Czy wiedział, że wzięto ją w świąt daleki, że uwięziona była, niewolnicą?

O Boże! - westchnęła biedaczka. Nie znajdują się wybawcy, którzyby mnie odwieźli do ojczyzny? Czy już nie wydrę się z rąk tego nieubłaganego człowieka? Gdybym chociaż mogła posiadać wiadomość do moich przyjaciół. Ale on mnie tak pilnuje, że nawet listu nie mogę napisać.

Teraz nadarzała się sposobność po temu, ale nie mogła wyjść, aby przynieść papier i pióro.

Bała się też pokazać tutaj.

Stuchała z trwogą hałasu, dzikich śpiewów marynarzy, który przedostał się z dolu.

Cały lekki domek, zbudowany z drzewa i gliny, drżał ciężko od siłapania nóg, obutych w grube buty, od uderzeń pięści w stół i bezustannego ruchu tłumów.

Nie, nie mogła się odważyć zejść do nich.

Groziło jej to wpadnięciem w jeszcze gorsze niebezpieczeństwo.

Musiła się poddać cierpliwie i rachować tylko na Boską pomoc.

Biedna dziewczyna oparła się o drewnianą balustradę balkonu i płakała cicho.

Łzy ulżyły jej zboliałemu sercu, nie tak już czarno patrzyła w przyszłość

i zaczęła rozmyślać nad sposobami oswobodzenia.

Po paru godzinach sternik wrócił. Spozstrzegł, że Liza płakała, ale nie zwrócił na to uwagi. Był w złym humorze, zamknął za sobą drzwi i rzucił kapelusz na stół z grubym przekleństwem.

Do kated! - zawołał zirytowany. Musimy tu siedzieć! Ani dziś, ani jutro nie odpływa żaden okręt, a pieniądze, które mi dał stary ksiądz, wystarczą ledwie na dzisiaj. Co pozostanie w ob-cem mieście?

Niech pan mi pozwoli odejść! - powiedziała szybko Liza. W takich warunkach jestem panu ciężarem. Naj-latawiej radzić sobie samemu.

Dobrze, dobrze! - zaśmiał się drwiąco marynarz. Nie chęć. Jakoś to będzie. Pójdę ja do tych towarzyszy-w na dół, oni mają pieniądze! Spróbuję pograć z którym w kości, a może uda mi się ulżyć jego kieszeni!

Na miłość Boską! - zawołała przestraszona. Niech pan nie chodzi! Nie słysz pan tego piekielnego hałasu? Pokłóci się pan jeszcze z nimi i wciągnie w biedę nas oboje.

Glupstwo! - mruknął lekko-myslnie. Gorzej wyglądała, niż są isto-tnie! Im bardziej urznięci, tem lepiej dla mnie. Łatawiej będzie obrać łoch ze złotka!

Przy tych słowach wyjął parę sztuk monety i rzucił na stół.

To wszystko, co posiadamy! - powiedział z pogardą. Ledwie na wieczór!

Zgarnął pieniądze z powrotem, wziął kapelusz i zakochał!

Wróćcie niedługo! Nie kłopotuj się, panno Lizo, a przedewszystkiem nie wychodź z pokoju. Napewno przyniosę pieniądze. Za dwa dni przychodzi parowiec z Indji, na którym odpłyniemy do domu!

Wyszedł i z pośpiechu zapomniał o zamknięciu drzwi.

Ale Liza nie myślała o opuszczeniu pokoju, bo pod wieczór hałas rósł bezmiernie.

Moda dziewczyna wstrząsnęła się na dźwięk przekleństw i odgłosy wzruszonego śmiechu, który do niej dochodził.

Mój Boże! - szepiała. Gdybym ja mogła wydostać się z tego domu!

Siedziała długo przy oknie, słuchając piekielnego hałasu.



# Bank Francusko - Włoski

## Południowej Ameryki

Ulica 15 de Novembro - Róg 21-ro de Março

### Curityba

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW  
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 138 MILJONÓW

31 Filje w Brazylii, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile, Kolumb i Korespondent oficjalny Skarbow francuskiego i włoskiego.

Załatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.

Podje muje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.

Filje: Baranowice, Będzin, Brześć n/Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Plock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włocławek i korespondenci we wszystkich miastach polskich.

Bank Francusko-Polski, Paryż

Filje Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa.



## Casa Suissa

Zakład zegarmistrzowski i skład towarów złotniczych.

### Alberto Schoneweg

Rua São Francisco 211 - Curityba - Paraná - Telefon 1081

Posiada największy wybór w zegarkach, zegarach i łańcuszkach, ozdoby brylantowe, obrączki ślubne, broszki, kolczyki, naszyjniki i t. p.

#### OKULARY I CWIKIERY.

Puzderka i wiele innych towarów na prezenta.

Naprawia się zegarki i biżuterje pod gwarancją.

Wszystkie cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowy t. barwy i t. p.

## MACEDO & Cia.

Posiadają największy skład wszelkiego MATERJAŁU DO BUDOWLI którego dostarczają w małej i wielkiej ilości - Wykonują plany i kosztorysy.

Udzielają wszelkich informacji. Rua João Negrão N. 621 - CURITYBA

Telefon 896 - Caixa postal 387

## Casa São José

Wyroby artystycznych figur i figurek religijnych.

Statuy w różnej wielkości i po cenach niskich.

Ołtarze, ambony i t. d. oryginalne artystyczne.

Różnice, medalje, krucyfiksy, krzyże, obrazki, obrazy, obrazy pamiatkowe do I-szej Komunji Świętej.

H. Schobbenhaus - Ortman Rio Negro - Parana - MAFÁ - Santa Catharina.

# Szanowni Koloniści!

okazja nadarza się tylko raz. Loty Kolonialne są odległe tylko o 5 kilometrów od Praça Tiradentes.

Ceny są bardzo niskie. - Ziemia bardzo urodzajna, która nadaje się znakomicie pod wszelką uprawę. Z wielką przyjemnością zawleziemy interesantów aulem, bez zobowiązania się do zakupu.

Korzystajcie z tak wielkiej okazji, która zdarza się tylko raz w życiu. Przepisy lotów załatwia się natychmiast. Już mamy bardzo mało lotów na sprzedaż. LAS, KAMPY I MOCZARY.

Po bliższe informacje prosimy zwracać się do:

## Companhia Territorial Bouqueirão Ltd.

Rua Barão do Rio Branco Nr. 146 - Curityba - Paraná. lub do AUGUSTO HAUER, Rua Comendador Arnanjo 861 - Curityba. lub do FRANCISCO HAUER e FILHOS - Rua José Bonifacio, 66 - Curityba.

## DOBRA POSADA

Ważne! Znajdą jako agenci-korektorzy bardzo wygodne zajęcia i za dobrem wynagrodzeniem młodzieńcy i panny w

### EMPRESA CONSTRUCTORA UNIVERSAL LTDA

Płaci się zgóry, lub daje się komiśowe.

Zgłaszać się osobiście przy ulicy 15 de Novembro 384 piętro, od 8 ej do 11-ej i od 14-ej do 17-ej godziny.

## Pierwszorządny Skład Polski Artykułów Spożywczych

### Władysława Józefa Brzezińskiego

przy RUA IGNACIO LUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS. Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: cukier mąkę, ryż, ziemniaki, otręby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzących. - Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. - Narzędzia kuchenne stołowe; narzędzia do uprawy ogrodów.

Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprzedajam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.

Władysław Józef Brzeziński.



leczy reumatyzm, bóle pierśsiowe, bóle zębów, uszu, nęwralgi, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwo zazywa się, przez nacieranie

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

## Dr. Carlos Moreira

Profesor fakultetu medycznego. Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. - Konsultorium: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10-11 i od 3-5 po południu. Rezydencja: Viscondia de Nacar 806, Telefon 8-8-8.

## OKAZJA

Z powodu wyjazdu do Polski sprzedam bardzo tanio 2 DOMY przy ulicy Argentina-Portão 1382 gdzie się udziela informacj.

Dekoracje artystyczne z cementu i gipsu Fabryka posadzek.

## CASTAGNA I GUBERTI

Rua Ermelino Leão 91 - CURITYBA. Specjalność w wyrobach artystycznych i marmurowych. Dekoracje na sufitach, ścianach i frontach. Podłogi z mozaiki weneckiej i Lenbite, sebody, zlewki, nagrobki.

# Wszyscy piją piwo Imperial Pilsen i Astra Pilsen z Atlantyki

TELEFON 790-791 - DEPOSITO: TELEFON 709.

- 970 -

Ściemniło się tymczasem, ale Liza nie myślała zapalać światła.

Na dole musieli przybyć nowi goście, bo przywitano przedzielnymi okrzykami.

Lizie robiło się coraz ciężiej na sercu. Sternik nie wracał, wkrótce usłyszała głos jego pomiędzy innymi. Krzyczał i kłął, jak inni, i zdawał się też być pijanym.

Liza drżała z trwogi.

- Wielki Boże! - szeptała. Jak przyjdzie w takim stanie? I ja miałabym należeć do tego dzikiego człowieka? Nigdy! Muszę odejść, ani chwili dłużej nie zostanę w tym domu! Na Boga, co to! - krzyknęła nagle, a krew jej lodem ściała się w żyłach.

Krzyki hałas na dole zwiększyły się, a schody zatrzeszczały pod ciężkimi krokami marynarzy.

Zdawało się, że cała ta dzika یتszcza wali na górę.

Spiewał ochryplym głosem, przeplatając śpiew śmiechem i przekleństwami.

- Hej, sterniku! - ryknął gruby głos. - Gdzie twój kochanek?

- Co to za jeden! - krzyzał drugi. Chce ją mieć dla siebie? Aha zaraz!

- Sprawdzimy ją na dół! - zaśmiał się trzeci. - Niech nam dotrzyma towarzystwa?

Odpowiedział mu śmiech wyuzdany. Potem dał się słyszeć głos sternika. Kłął i groził rozbieleniem lba każdemu, kto osmieli się wejść do Lizy. Marynarze zaśmiali się sztyderczo i dawali z niego po pijanemu.

Wchodziłi coraz wyżej, a ściany drżały od odgłosów ich stąpań.

Liza stała w ciemnym pokoju, a twoga sparaliżowała jej ruchy.

Nie zrozumiała wprawdzie znaczenia ich krzyków, ale domyślała się, że to o nią chodzi.

Jak zdoła umknąć przed tą یتszczą rozbestwioną?

Sternik nie mógł jej obronić, bezsilny był wobec tej hordy.

Bzuła się do drzwi i zasunęła grubymi drewnianymi rygłami.

Przekonana jednak była, że wale drzwi ustąpią pod uderzeniami pięści marynarzy.

Zrozpozcona, w śmiertelnej trwodze, wybiegła na balkon.

Spojrzała na ciemne podwórko: jeden skok i była uratowana.

Zadrżała przed nieznaną głębią. Tuszczu rzuciła się na drzwi, które pękły pod pierwszym uderzeniem.

Paru marynarzy wpadło do ciemnego pokoju.

Liza obejrzała się i bez namysłu przeszła przez drewnianą balustradę.

- Boże mój, i Panie, ratuj mnie! - modliła się gorąco.

Objęła rękami drewnianą kolumnę, na której wspiera się balkon i zsunęła się na dół.

Dotykała stopniami ziemi w tej samej chwili, kiedy na górze w jej pokoju zapalono światła, a krzyki marynarzy dowodziły, że spozstrzegłi uciekającą ofiarę.

W szalonej trwodze zaczęła szukać wyjścia z ciemnego podwórka. Przez dom nie mogła przejść, bo słoń była pełna marynarzy. Znalazła nareszcie małą furtkę, która nie była przykryta.

Pohnęła ją i wybiegła na wąską ciemną ulicę, przechodzącą za tyłami podwórka.

Biegła, nie myśląc dokąd.

Do jej uszu dochodziły jeszcze wrzaski i kłatwy z zaszczu.

Zdawało jej się, że słyszy za sobą kroki prześladowców i dysząc pędziła bez pamięci.

Wkrótce cisza ją ogarnęła.

Biedna dziewczyna zatrzymała się i padła prawie bez tchu pod niski mur, odciągając się z jednej strony wzdłuż ulicy.

Co pocznę teraz? Gdzie się znaleźć i dokąd się uda?

Te pytania zajmowały ją bardzo mało.

Szczęśliwa była, że udało jej się uciec przed grożącym niebezpieczeństwem, a zarazem przed prześladowstwem sternikiem.

Po tym straszniejszym wieczorze byłaby wolała umrzeć, niż dostać się w moc tego okropnego człowieka.

Po chwili zaczęła iść dalej.

Po nad nią blizowały gwiazdy, a w dali migwały nieznaczące światła.

Czy to był środek miasta, czy port? Nie wiedziała, nie szła dalej.

Wkrótce spotkała jakiegoś ciemnego postać.

Byli to marynarze, którzy upili się

- 971 -

w jakiejś oberży i wracali do domów krzyżąc i śpiewając.

Liza przytuliła się do muru, a ciemność ją ostoniła.

Coraz częściej spotykała grupy pijanych marynarzy, skręciła też w boczną ulicę.

Było tam cicho i samotnie.

Ale uliczka ta prowadziła w stronę przeciwną portowi, do którego Liza pragnęła się dostać, aż nareszcie doszła do małego lasku. Nie była w stanie iść dalej.

Wyczerpana upadła na trawę i postanowiła noc tu przepędzić.

Wkrótce zamknęły się jej powieki i zasnęła głęboko.

Kiedy otworzyła oczy, był już jasny dzień.

Podniosła się szybko, bo przemarzała cała i wyszła z lasku. Noc była chłodna tak, że Liza skostniała zupełnie. Ciepłe promienie słońca ogrzały ją i ożywiły.

Stanęła na skraju lasku i zamyślenie patrzyła przed siebie.

Plac, na którym się znajdowała, leżał wyżej niż port i miasto. Liza patrzyła daleko ponad rozciągającą się przed nią równinę. Na prawo połyskiwała powierzchnia morza i widać było port, w którym stały setki większych i mniejszych okrętów.

Na lewo od portu leżało miasto, zabudowane szeregiami domów, albo posilane osobnymi budynkami.

Po nad niemi wznosiły się smukłe wieżycy kościołów a w tej stronie, z której przyszła, stały szare masy skał w jasnym świetle poranku.

Liza postanowiła iść natychmiast do portu.

Chciała wyszukać jakiego kapitana okrętu, któryby ją darmo zawiózł do kraju.

Doszła do celu po godzinnej wędrówce.

Stała w porcie bezradna, potrącona przez tysiączny, tłoczony się tłum.

Głód zaczął jej dokuczać, bo nie miała nic w ustach od wczorajszego poranka.

Do kogo miała się zwrócić? U kogo szukać pomocy?

Kiedy tak stała, patrząc na tłumy rozpaczonej oczami, nagle ktoś chwycił ją za ramię i głos jakis zawał z radością:

- Co za stożęśliwy trafi! Odnajduję cię znowu!

Liza obróciła się przestraszona i zobaczyła przy sobie wesolą, uśmiechniętą twarz sternika.

ROZDZIAŁ CXLVII.  
Dwaj godni wspólnicy.

Norberg, spuszczonej się z wiezionego okna, myślał tylko o sobie. Co się stanie z Garbusem, było mu wszystkim jedno.

Ale fałszerz nie miał zamiaru odstawać sam w oeli.

Przezwyjęty trwoga, która go napadła na widok dozorców i rzucił się za Norbergiem.

Ala zaledwie zdążył uosepić się gżemam okna, kiedy przez otwarte drzwi wpadli dwaj dozorczy więzienni, schwyliłi go za nogi i ścignęli za stołu.

Przyszło ich więcej jeszcze podczas zwłazywania zbrodniarza, który wrzeszczał, broniąc się nogami i rękami.

Jeden z dozorców wskozył na stół, potem na krzesło i wyhylił się oknem.

Zobaczył line, przytwierdzoną do jednej ze sztab od kraty.

Była mocno naprężona, najlepszy dowód, że nisko wisieć na niej, musi ogromny ciężar.

Nie namyślając się, wyciągnął nóg z klezenni i odciął tuż przy oknie.

Potem nastawił noża.

Doszedł go głuchy łoskot padającego ciała.

Wściekła burza, szalejąca na dworze i ciemność nocy uniemożliwały dalszą obserwację.

Całe więzienie było już zaalarmowane.

Przeraźliwe głosy świstawek rozdzierały ciszę, rozległ się huk wyszarczania na podwórzu zamigotały latarnie jak świętojańskie robaczki.

Pozaryglowane wszystkie wybiecia i nakazano szybka pogoń za zbiegiem.

Pomiędzy niebem i ziemią światło szrony, miotany burza, kołysał się Norberg na linie.

Wiedział, że ocalenie zależy tylko od szybkości.

Zauważył się tak prędko, że skóra i ręk zostawała na szerszym sznurze.